

Г.и. 721

Postep

1905г.

POSTĘP

Pismo katolickie organ chrześcijańskiej demokracji.

PRZEDPŁATA:

roczna 2 Kor. do końca roku . . . 1 Kor.
 kwartalna — K 50 h
 z granicami Austrii . . . 3 „ — „
 listy i przesyłki pieniężne koresp. przysyłać należy:
 Kraków, Redakcja Postępu pl. Maryacki.

POSTĘP

redaguje *Komitet*.
 Wychodzi w niedzielę
 po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA:

dla członków katolickich Stowarzyszeń
 rocznie 1 Kor. 60 h.
 kwartalnie „ 40 h.

Redakcja i Administracja: Kraków, plac Maryacki L. 2, l. p.

Konstytucya w Rosyi.

Rosya, znękana klęskami na polu wojny i wewnętrznymi zaburzeniami, zdobyła wreszcie na udzielenie narodowi konstytucyi, czyli dumy. Manifest cara nie wywołał jednak entuzjazmu ani w społeczeństwie rosyjskiem ani w prasie dumy nie zadowolila nikogo! I nie dziwnego. Zarząd rosyjskiej nie mogą korzystać bowiem ci, którzy z największym upragnieniem oczekiwali „ukazu carskiego“ t. j. inteligencya narodu. Rząd rosyjski sposob wyborów tak unormował, że sposobem tym wykluczył od wyborów wszystkich, kogo mógł tylko podejrzawać o niechęć dla siebie. A co najważniejsze, ukaz cara nie gwarantuje nietykalności wybranym posłom, obywateli pozbawia prawa kandydowania nawet wtenczas, jeżeli pozostają pod jakimkolwiek zarzutem, kryminalnie lub politycznie podejrzani. A czy może być coś łatwiejszego, jak chwilowo, pod pretekstem prawem, niewinnie kogoś oskarżyć, a tem samem wykluczyć od możności kandydowania.

Duma, o takim sposobie wybierania posłów, дума rosyjska, nie może nam dać tej gwarancji i zadowolenia, jakie dają parlamenty państw prawdziwie cywilizowanych. Dlatego na dzisiejszą „dumę rosyjską“, nie możemy się inaczej zapatrywać, jak na nowe ogniwo w długim szeregu obietnic a można mieć i nadzieję, że manifest cara, nadający narodowi coś, na kształt konstytucyi t. j. dumę, rozpoczyna nową erę, może wolniejszego życia politycznego w Rosyi. Dzisiaj, wedle ukazu carskiego, дума ma mieć głos jedynie doradczy, głos w niczem nie krępujący cara! A z drugiej strony zostaje powołana do „nieprzerwanego i czynnego udziału w pracy ustawodawczej.“ Lecz i to już jest wielkim krokiem naprzód, ukaz jest wielką zdobyczą, gdyż ukaz ten stwarza „reprezentanta narodu“ Mieszkańców w Rosyi uznano formalnie uczestnikami w pracach społecznych i państwowych, uznano, że mieszkańcy Rosyi — od chwili ogłoszenia ukazu — są o b y w a t e l a m i! Już to jedno jest wielkim przeobrażeniem, a od społeczeństwa rosyjskiego zależy obecnie, aby jak najsilniej na prawej drodze zadokumentowało, że ono jest, istnieje i ma prawo o sobie radzić.

Prawo przyznaje pewnego rodzaju swobodę w walce wyborczej. Tej nie można atoli prowadzić bez istnienia stronnictw politycznych. Dlatego stronnictwa te powstać muszą i rozwinąć się z dziś już

w zarodku istniejących, muszą działać jawnie! A że stronnictwa te nie mogą istnieć i działać jedynie podczas walki wyborczej, by potem zniknąć lub znowu się zjawić podczas wyborów, będą zatem istnieć nieprzerwalnie, a reprezentantów swoich mieć będą w dumie. Tą drogą musi powstać w Rosyi swoboda zgromadzeń i stowarzyszeń, a ustawodawstwu nie pozostanie nic innego, jak tylko skonstatować te zdobycze życia.

Car w ukazie zezwolił i nadał prawo interpelacyi. Interpelacya daje ochronę legalności i jest potężną dźwignią, z której z pewnością przedstawiciele narodu skorzystają w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. A wtenczas zniknie bez warunkowo dużo prowizorycznych środków i samowolnych zarządzeń! Wszak przedstawiciele narodu w dumie milezić nie mogą i nie będą mogli pod żadnym warunkiem, skoro dotąd na „nielegalności rządowej i postępowanie czynowników“, nie można było zmusić prasy, nawet zawieszeniem wydawnictw do milczenia.

Wiec robotniczy w Salzburgu.

Tam się mają nie źle robotnicy, gdzie oni sami starają się dobrze o siebie. Dobre też są zarobki w Ameryce, wysoka płaca w Anglii, nie źle się ma robotnik w Niemczech, we Francyi, w czeskich i austryackich krajach. Ale bo też robotnicy umieją tem lepiej zaradzić około polepszenia swego bytu jak u nas. Na dowód tego wystarczą dni ostatnie.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy we Wiedniu zawoować chcieli wszystkich żydzi i gospodarować tak wszechwładnie, jak n. p. teraz jest w Krakowie lub jakimś innem zrydziałem mieście galicyjskiem. Na domiar złego jeszcze socjalizm obrał sobie Wiedeń za główną siedzibę państwa całego, zwalczając zawzięcie wszystko, co chrześcijańskie, niesocyalistyczne. Ale znalazł się człowiek opatrnościowy, dzielny siermierz chrześcijański, adwokat Lueger, dzisiejszy burmistrz wiedeński, który otworzył oczy chrześcijańskim wiedeńczykom na grozę położenia, a robotników od socjalizmu oderwał, do czynu pobudził i utworzył z nich chrześcijańską partję robotniczą, która stała się silną twierdzą dla organizacyi robotniczej. W Austrii niższej zdobyła chrześcijańska partja robotnicza już mandaty do sejmu, wiele krzesel wiedeńskiej rady miejskiej, oddzielne

utworzyła koło w parlamencie i wychowała cały zastęp robotników na doskonałych agitatorów i bojowników dla katolickiej sprawy ludowej.

Główną siedzibą tego stronnictwa robotniczego jest Wiedeń, a należą do niego robotnicy z Austrii niższej, wyższej, Salzburga, Styryi, Tyrolu, Karyntyi, a także Niemcy z Czech i Moraw.

Już od 10 przeszło lat pracuje on przeważnie w kierunku politycznym, zakładając zarazem stowarzyszenia robotnicze, czeladnicze i zawodowe związki. Co dwa lata urządza zjazd delegatów swej organizacyi robotniczej, których już pięć było zawsze w Wiedniu, tegoroczny zaś szósty wiec robotniczy odbył się w połowie przeszłego miesiąca w Salzburgu.

Do uroczego miasta alpejskiego zjechało 99 delegatów z różnych krajów. Obradowano przez całe 3 dni prawie. Obrady urozmaicono wspólnem zwiedzeniem historycznych pamiątek miasta, wieczornicą i zgromadzeniem publicznem. Co robi ta organizacya robotnicza, wyjaśnia sprawozdanie, według którego należy do partyi 460 stowarzyszeń, a około 10 tysięcy członków. Oprócz 2735 wysłanych pism przez zarząd partyi, urządzono w ciągu dwóch lat ostatnich 85 kursów dla wykształcenia agitatorów, 71 stowarzyszeń udzielało porady prawnej, a było 32 biur pośrednictwa pracy, które dały członkom 3200 miejsc, wypłacono 14 tysięcy 250 koron zapomóg na czas bezrobocia, 23.798 kor. zapomogi na czas choroby, 14.409 kor. na pogrzeb, a urządzono 5732 zgromadzeń.

Obrady na zjeździe toczyły się najpierw na temat organizacyi i agitacyi. Postanowiono zakładać stowarzyszenia polityczne według krajów i przeprowadzić system mężów zaufania według obwodów i okręgów wyborczych, zakładać jak najwięcej związków zawodowych, stowarzyszeń robotniczych, robotnic, czeladników i młodzieży, łączyć je w związki krajowe, a te w jeden związek państwowy. Uchwalono zakładać też sekretaryaty robotnicze. Dla ożywienia agitacyi postanowiono urządzać jak najwięcej zgromadzeń, kursów socyalnych i agitować pomiędzy sobą.

Mówiono też wiele o prasie, która chce często dzisiaj wyciągać tylko pieniądze z kieszeni, a ze serca religię. Wprawdzie już 9 pism służy stronnictwu, ale postanowiono jeszcze zamienić tygodniowy organ partyi na codzienny, nałożyć na wszystkich członków obowiązek prenumerowania jednego z pism stron-

nictwa, założyć pismo dla młodzieży, domagać się pism swoich w publicznych lokalach i zbierać grosz na fundusz prasowy.

Dotknięto też jednej bolączki robotniczej, jaką jest sprawa robotniczych mieszkań. Nie pominięto też ustawy ubezpieczenia robotniczego przez rząd przedłożonej i postawiono następujące żądania: zabezpieczenie za czas choroby nie ma wynosić 60 % (procent) ale 100 % czyli tyle, co wynosi cały zarobek; ubezpieczenie wypadkowe należy rozszerzyć także na robotników rolnych i lasowych; ubezpieczenie na starość obejmować ma nie tylko robotników, ale wszystkie klasy ludowe, nawet wdowy i sieroty.

W końcu wybrano nowy zarząd stronnictwa, który ma pracować dalej nad tem, by zapewnić ludowi pracującemu byt godny człowieka, oparty na tych zasadach, które Chrystus światu ogłosił.

Ośmiogodzinny dzień pracy

w rządowych warsztatach angielskich

Doświadczenie zaczyna coraz wyraźniej pouczać, że żądany przez socjalistów ośmiogodzinny dzień pracy nie jest znowu taką utopią trudną do osiągnięcia. Jedynie zarzucić by im można, że żądają wprowadzenia takiego dnia roboczego **nawet** w wszystkich gałęziach pracy. Tymczasem prosty chłopski rozum wskazuje, że tak odrazu to jest niemożliwym, a po drugie że tak wszędzie zastosować się to nie da. Zawsze bowiem będą pewne gałęzie pracy, które wymagać będą pracy dłuższej, a z pewnością wszystkie wymagają, aby jeśli zmiana taka ma być przeprowadzona, była przeprowadzana powoli stopniowo. Inaczej przeskok będzie za nagły i pociągnąłby za sobą niejedno bankructwo, a tem samem utratę wogóle pracy przez robotnika.

W Anglii wprowadzono 8-mio godzinny dzień pracy już w roku 1894 w pewnych nielicznych fabrykach rządowych, chcąc wypróbować o ile on będzie lepszym i wydajniejszym. Tego roku ogłosiło ministerium wojny sprawozdanie z tej 10-letniej próby z którego podajemy tu kilka wyjątków, albowiem one najlepiej sprawę przedstawiają.

Kiedy wprowadzono 8 godzinną pracę, spodziewało się ministerium, że przez to uzyska oszczędności na czasie przez zniesienie przerwy na śniadanie, oraz oszczędzi paliwa i światła przez odpadnięcie wczesnej pracy rannej i późnej wieczornej. Także spodziewano się, że późniejsza pora zaczęcia pracy da możność robotnikom do punktualnego przychodzenia do roboty, a także pociągnie za sobą lepsze utrzymanie zdrowia przez robotników, a tem samem będą oni mogli i więcej i lepiej pracować. Ponieważ zaś w prywatnych fabrykach, gdzie także 8 godzinny dzień pracy wprowadzono okazało się, że przez to nie podnoszą się bynajmniej koszty wyrobu, oraz że również wiele wyrabia się jak i przedtem, ministerium urzędowo stwierdza, że rzeczywiście wszystkie te zyski i oszczędności dały się osiągnąć. Zarazem, co najważniejsze, robotnicy, którzy przeważnie pracowali, wy nagradzani akordowo, zarabiali prawie tyle, ile przedtem, przy dłuższym dniu roboczym.

Także i departament marynarki przyłącza się do tych wywodów. Tam także skrócono dzień roboczy oraz wprowadzono wolne popołudnie w sobotę. I tutaj również sprawozdanie jak najlepiej tę zmianę ocenia.

Tak mówią sprawozdania urzędowe. Są najlepszym dowodem, że walka o 8mio-

godzinny dzień pracy nie powinna być wyłącznym tylko monopolem wśród hasel socjalistycznych. I zdaje mi się, że tylko u nas w ten sposób na tę sprawę patrzą. U nas prawie żadne inne stronnictwo prócz socjalistycznego nie podniosło tego hasła. A przecież z powyższych urzędowych sprawozdań widzimy, że żądanie to ma swoje uzasadnienie i przeprowadzonym być może i to z korzyścią zarówno dla pracodawców jak i robotników.

Przy omawianiu jednak tej sprawy na jedno zwrócić musimy uwagę. W naszych czasach konkurencja między narodami jest tak wielka że byłoby trudnem je dnemu krajowi ograniczyć u siebie liczbę godzin pracy, gdyby tego i inne nie uczyniły, gdyż narażałoby się przez to wobec innych krajów na wielką stratę.

Dlatego usiłują dzisiaj przeprowadzić zmianę dnia pracy przez międzynarodowe porozumienie się wszystkich krajów.

Powtóre nie można tego żądania posuwać za daleko, jak to czynią często socjaliści i twierdzić, że im mniej się będzie pracować, tem więcej się wytworzy, bo to chyba jasne, że takie powiedzenie jest wprost głupiem. Również bardzo nie logicznym jest powiedzenie socjalistów, że jak się skróci dzień roboczy, praca będzie wydajniejszą tj. robotnik będzie mógł więcej pracować, a zarazem, że wskutek tego ustana bezrobocia i wszyscy znajdą zatrudnienie. Jest przecie widocznem, że jeśli robotnicy krócej pracując będą mogli wyrobić tyle, co i dzisiaj, nie będzie potrzeby zatrudniać ich w większej liczbie. A więc na tej drodze można tylko ulżyć trochę robotnikom, ale nie jest to znowu jedyny klucz do otwarcia sprawy robotniczej, jak wołają socjaliści. Aby usunąć strejki i dać pracę wszystkim trzeba prócz skrócenia dnia roboczego wielu innych zmian.

Jednak robotnicy skrócenia dnia roboczego domagać się winni u nas. Przypomnę tu stare angielskie przysłowie, które powiada: „8 godzin pracy, 8 godzin zabawy, 8 godzin snu i 8 szylingów na dzień.“ I rzeczywiście jeśli się jedną trzecią część dnia poświęci na pracę drugą na wypoczynek, to znowu nie tak wiele zostanie na niemniej ważne potrzeby inne, jak rozwój człowieka umysłowy, obowiązki rodzinne i społeczne, kształcenie się, rozrywki umysłowe lub fizyczne itd. A przecie do tego wszystkiego robotnik ma prawo na równi z innymi ludźmi i domagać się urzeczywistnienia tego prawa powinien. A ludzie dobrej woli w tem pomódz mu mają.

Socjalizm a religia.

Coraz częściej i głośniej daje się słyszeć, jak socjaliści wygadują, a naśmiewają się z religii chrześcijańskiej. A dlaczego? Odpowiedź na to krótka, bo religia zakazuje takich rzeczy które się nie podobają socjalistom.

Religia czuwa nad małżeństwem, aby ludzie ze sobą po ludzku żyli, a nietylko mieli uciechy rodzinne, ale nosili też ciężary małżeńskie. To się socjalistom nie podoba, znieść chcą małżeństwo, dlatego piszą, że w dzisiejszych czasach już nie potrzeba na miłość pieczęci ani rządowej ani kościelnej.

Religia nakazuje czcić Boga i modlić się do niego, a socjaliści naśmiewają się z modlitwy, z pielgrzymek, z odpustów, z piekła i prawd chrześcijańskich, lekceważą sobie Boga, bo piszą go zwykle małą literą „b“ i bluźnią przeciw Bogu, naśmiewając się z Opatrzności Boskiej.

Religia nakazuje święcić dni święte,

a socjaliści starają się wstrzymać katolików od święcenia dnia świętego, bo urządzają swe zgromadzenia w niedziele i święta zawsze przed południem, kiedy katoliki ma iść na nabożeństwo, jak gdyby po południu nie było czasu na zgromadzenia.

Religia nakazuje czcić i szanować rodziców i przełożonych, a socjaliści podburzają przeciw przełożonym a nawet przeciw rodzicom, żądając, żeby w szkole nie było religii, a gdzie dzieci uczą się szanować rodziców, jeżeli nie usłyszą w nauce religii, że rodzice i przełożeni zastępują dzieciom miejsce P. Boga i że ich słuchać należy tak, jakby sam Bóg do nich mówił.

Podburzają przeciw przełożonym bo gdzie tylko mogą, z największą pogardą o nich piszą i pochwalają każdego, kto np. w Rosyi zastrzelił jakiego przełożonego lub rzucił bombę na niego, a bardzo by się cieszyli, gdyby ktoś zabił cara lub innego panującego. Religia zakazuje zabijać niesprawiedliwie i nakazuje karać zbrojczyńców, a socjaliści pochwalają zabójstwo i potępiają ukaranie morderców.

Religia zakazuje kradzieży, i szkody majątku cudzego, a socjaliści uważają każdego, kto jaki majątek posiada, za złodzieja, któremu przemocą trzeba odebrać majątek i podzielić między siebie. Religia zakazuje niesprawiedliwego strejku, a oni na to nie zważają. Oprócz tego wzywają i zachęcają do składania pieniędzy na organizacje, które największy zysk przynoszą żydowskiemu przywódzcom, a najmniejszy robotnikom. Religia zakazuje obmowy i potwarzy czyli oszczerstwa, a socjaliści kłamią jak najczęściej na wszystko i wszystkich, którzy nie robią tego, co oni im rozkażą i którzy im przeszkadzają w ich niecznej robocie.

Nie więc dziwnego, że socjaliści chcieliby zniszczyć religię, aby bez wyrzutu sumienia mogli robić to, co im się tylko zachce. Podobnymi są do owego strusia, który kryje swą głowę w piasku i myśli, że go już nie widać. Tak samo myślą i socjaliści, że jak zamkną serce i oczy przed religią, to już religii nie będzie..

Jak wygląda życie amerykańskiego robotnika.

Ameryka, to kraina złotem płynąca. Tak sądzi wielu, którzy się tam wybierają i sprzedawszy swe mienie tutaj, emigrują, aby tam na „nowej ziemi“ lepszej szukać doli. Jedni rzeczywiście szczęście znajdują, inni wracają, znękani, obdarceni i przedewszystkiem rozczarowani. Wielu zaś ginie na miejscu, nie mając środków na powrót, ani na życie. Także i robotnicy licznie ciągną w tamte strony. Ale przypatrzmy się jak różne jest życie robotnika amerykańskiego, a naszego. Wprawdzie zarabia on tam przeciętnie dwa razy tyle, co u nas, ale też o wiele więcej pracy od niego wymagają. Ma co prawda, najnowsze urządzenia w fabrykach lub kopalniach, jednak życie jego jest w tak małej cenie, że zupełnie prawie nikt się o bezpieczeństwo pracujących nie troszczy. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę sposób życia amerykańskiego robotnika, to przedewszystkiem na trzy główne warunki życiowe zwrócić musimy uwagę tj. na pożywienie, mieszkanie i ubranie.

Otóż więc robotnik amerykański odżywia się całkiem inaczej, niż nasz. Jeśli podstawa życia naszego robotnika jest chleb i ziemniaki, przeciwnie robotnik amerykański żywi się przedewszystkiem mięsem. Oprócz tego spożywa wiele owoców i więcej cukru, więcej mącznych potraw i masła, mniej zaś chleba, mleka i

jarzyn. Jeśli zestawimy ten stosunek w tabliczce porównawczej, to wyglądać ona będzie w następujący sposób:

robotnik ameryk.:	nasz:
mięsa 3 funty	1 funt
ziemniaków 1 funt	3 funty.
chleba 2 funty	7 funt.
mąki 2½ funta	1 funt.
masła 2 funty	1 funt.
sukru 3 funty	1 funt.

W jednym tylko bezwarunkowo nasz robotnik przewyższa amerykańskiego tj. w **pięciu**. Według obliczeń statystycznych piją oni w takim stosunku, że jeśli amerykańska rodzina robotnika wypija za 50 k. rocznie, to nasza wypija co najmniej za 200kr., a więc 4 razy a czasem i 5 razy tyle. Wprawdzie na usprawiedliwienie dodać trzeba, że tam piwo droższe niż u nas, bo ¼ l. kosztuje przeszło 20 hl., ale jednak i tak to nie usprawiedliwia naszego pijaństwa. Starą zaś zasadą, że tylko trzeźwi ludzie dobrze pracują, więc i oni przez to górą są nad nami.

Co do mieszkań, to nasi robotnicy o wiele gorzej się mają. Amerykanin ma przeciętnie trzy, czasem cztery pokoiki, podczas, gdy nasz najczęściej ma tylko jedną ciupkę, bardzo rzadko dwie izby, a często to i kątem u drugiego przemieszkuje. Co do ceny najmu, to w Ameryce przeważnie płaci się za jeden pokój około 100 kr. rocznie. Ponieważ zaś robotnik dobrze pracujący zarabia przeciętnie 750 dolarów na rok tj. przeszło 3000 kr. więc stosunkowo płaci bardzo mało za mieszkanie i dlatego też może mieć i porządniejszą i wygodniejszą. U nas przeciwnie stosunkowo najdroższe to są mieszkania robotnicze, tak że robotnik u nas nieraz i 40 proc. swego zarobku wydaje li tylko na zapłacenie najmu. Tem samem nie ma już za co mieszkania urządzić i mieszka brudno i chłodno. Jego amerykański kolega zaś mieszka stosunkowo o wiele wygodniej i ładniej.

Wobec takich warunków życia może amerykański robotnik więcej wydać i na ubranie. Obliczono, że podczas gdy rodzina robotnicza amerykańska, złożona z ojca, matki i czworga dzieci wydaje rocznie na ubranie około 450 kr., nasza taka sama rodzina może zdobyć się na wydanie zaledwo 130 kr. i to jeszcze z wielkim trudem.

Tak więc warunki bytu robotnika amerykańskiego wydają się o wiele lepsze, niż naszego. Ale to wielce złudny obraz. Bo wprawdzie można tam żyć lepiej, ale dopiero wtedy, gdy się już przyzwyczai i nauczy tej „amerykańskiej“ roboty. Nasz robotnik nigdy przez cały rok nie naharuje się tak, jak tam przez dwa, trzy miesiące. A przytem robotnik nie ma tam żadnej ochrony, jest zupełnie wydany na łaskę wielkim kapitalistom. Nie ma praw wydanych dla robotników, nie masz żadnych zabezpieczeń, o które rząd by się starał. Dlatego temu, który na morze wybiera się, aby szczęścia szukać, przypominam przysłowie, „że wszędzie dobrze, a w domu najlepiej.“ Zresztą, masz ochotę do pracy? — znajdziesz ją i u nas. Tylko, że na nieszczęście, nam w domu to się nigdy pracować nie chce, wolimi robić, ale na obczyźnie.

Nowy kierunek wychowania.

Reforma pojęć i stosunków ludzkich zmusza coraz to silniej społeczeństwo do zmiany systemu wychowawczego.

Dzisiejszy człowiek słaby, wąty, chwiejny i egoistyczny, jest wynikiem współczesnej nauki, która kształci umysł ale gnębi ciało i zaniedbuje pod każdym względem moralny rozwój jednostki. W tym kierunku wszystkie narody wyprzedzi Anglia, gdzie w Abbotsholme

znajduje się od roku 1899 pierwszy zakład wychowawczy, oparty na podstawach nauki, uwzględniającej obok kształcenia ducha, higienę, etykę i wyższe cele człowieka. Założycielem i twórcą był człowiek prywatny, Dr. Reddie. Bez szumnej reklamy, bez podania przedmiotów nauki lub „umundurowania“ młodzieży, nie zrobił z zakładu swojego „warsztatu do zabijania głów“ i nie wymyślił „maszyn“ do „pchania rozumu do głowy przemocą“! Na wsi, wśród pól i lasów, utworzył jakby wyspę zdrowia, na której powoli ale swobodnie i naturalnie powstaje rozwój człowieka przez wytworzenie pewnej ogólnej atmosfery, która działać ma stale i wszechstronnie na umysł i duszę. Dr. Reddie w swej szkole nie wydaje „dyplomów na mądrość“ lecz w pierwszym rzędzie kształci ludzi, a następnie obywateli, zdając do tego własną drogą. Szkoła Dr. Reddiego to jakby wielki dom rodzinny, w którym wychowawcy są członkami jednej, kochającej się i silnym węzłem wspólności związanej gromady.

By zrobić z chłopca obywatela i czło wieka, Dr. Reddie zbliża go jaknajbardziej do Boga, do przyrody i do społeczeństwa narodu. — Do Boga zbliża go modlitwą i nabożeństwem, do przyrody ciąglem tłumaczeniem mu i poznawaniem tajemnic natury przez ciągłe wśród niej przebywanie. Rozwijaniem zdolności przystosowania się do otoczenia, uświadomianiem celów i dążeń ogólnych, zbliża go do narodu! W dziecku uznaje *małego człowieka* i postępuje z niem przezornie, rozważnie i jednolicie.

Kształcąc duchowo „*małego człowieka*“, równocześnie dba o fizyczny i racjonalny rozwój jego organizmu. Dlatego podaje je często badaniom lekarskim, przyzwyczajają do higieny i czystości a lekcyce przeplata pracą fizyczną, gimnastyką i przechadzką tak, by nie mogło mieć miejsca przeciążenie umysłu. Szkoda, że wychowanie to jest zbyt kosztownem a tem samem dla „bogaty“ jedynie dostępne, szkoda, że w naszym społeczeństwie nie ma takiego zakładu i nie ma nadziei powstania czegoś podobnego.

Przegląd polityczny.

Z Królestwa i Litwy.

W Warszawie ogłoszono stan wojenny, a zarazem rozkazano opuścić Warszawę wszystkim, którzy nie mają legitymacji uprawniających do zamieszkania w mieście. W dzielnicy robotniczej odbywają się ciągle rewizje po domach, a także na ulicach. Oprócz Warszawy ogłoszono stan wojenny także w Kownie, Mitawie i Białym stoku. Rozruchy nie ustają, a prawdopodobnie teraz z powodu stanu wojennego i co za tem idzie masowych aresztowań i wydaleń, będą coraz częstsze.

Z ROSYI.

Ukaz cesarski ogłaszający zwołanie parlamentu rosyjskiego t. z. „dumy“ przyjęto ogólnie bardzo niedowierzająco. Jest on rzeczywiście zamydleniem oczu dla narodu rosyjskiego. Uprawnionych do głosowania będzie wogóle bardzo mało. Tak np. w Petersburgu liczącym przeszło milion mieszkańców głosować ma zaledwie 9500 osób. Usunięto od udziału w wyborach zupełnie robotników i nie dano im żadnych przedstawicieli. Ponieważ „konstytucja“ nie gwarantuje posłom nietykalności (!!) lecz przeciwnie pozbawia prawa kandydowania do przyszłego parlamentu osoby, które są pod jakimkolwiek zarzutem bądź politycznym,

bądź kryminalnym, rząd zapewne postara się, aby wszystkich sobie niedogodnych usunąć. A przecie takiemu rządowi to o powody do tego nie trudno. Słowem jest to blaga i oszustwo dobrze obmyślane. W ostatniej chwili rozeszła się pogłoska że car ma przed zwołaniem swej „dumy“ wydać ukaz ulaskawiający wielu skazanych na kary, czyli ma ogłosić amnestyę.

Rokowania pokojowe jeszcze nie dały żadnych rezultatów. Wszystko rozbija się o to, że Rosya nie chce zapłacić ani kopiejki odszkodowania wojennego. Dziwić się temu swoją drogą trudno, bo jak kieszeń pusta, to powiadają, że i Salomon z pustego nie naleje. Gdyby car nie pozwalał się tak na każdym kroku okradać, może nie potrzebowałby się teraz pan Witte klócić z panem Komurą o odstąpienie od tego żądania Japonii. Na polu walki tymczasem spokój. Obie strony zbierają siły do ostatecznej rozprawy.

NORWEGIA.

Kandydatura księcia Karola duńskiego do tronu norweskiego zyskuje coraz więcej widoków. Jedno z wpływowych stronnictw norweskich agituje gorliwie za nim.

KRONIKA.

Obrazki Kalwaryjskie: Nieszczęsnym nazwać trzeba tego, kto w Kalwaryi ma cośkolwiek do czynienia z pocztą. Jeśli się chce wyuczyć robenia ludziom wszelkiego rodzaju niegrzeczności, najlepiej przyjechać tutaj na naukę. Spodziewamy się, że dyrekcya poczt zechce w odpowiedni sposób pouczyć tutejszych urzędników o ich obowiązkach.

Z Łętowni donoszą nam o dziwnem postępowaniu kilku osób socjalistycznych przekonań, jakie tam zjechały na „letnisko“. Mianowicie kiedy młodzież tamtejsza urządziła skromny obchód na pamiątkę bitwy Grunwaldzkiej i śpiewami przy krzyżu pamiątkowym oraz i przemówieniem przypomnieć chciała tamtejszym włościanom tę wielką chwilę, popsuł całą uroczystość jakiś świeżo upieczony maturzysta szumnem przemówieniem na temat nienawiści klasowej, uciemiężenia chłopów przez księży i „panów“ i innych podobnych bredni. Chłopi ze zdziwieniem przyjęli słowa tego nowego „apostola“. Jednak o ile z nastroju wnosić można, nie radzi mi temu „towarzyszowi“ puszczać się na bystre fale „apostolstwa“ w tamtej okolicy, gdyż mimo obrony trzech dzielnych towarzyszek może go spotkać sromotna odprawa.

Nie udało im się. W lipcu br. ni stąd ni zowąd zjawił się podczas odpustu w Jaworznie jeden ze socjalistycznych agitatorów. Zapewne nie przybył na odpust, ale na bezrybiu chciał choćby raków nałowić. Znany jeden warchoł z Jęzora, a drugi pijaczyna z Pechnika zawezwali go na próbę, ale się próba fatalnie powiodła. Naoczny świadek nalicyzył na zebraniu socjalistycznym, które się odbyło w szynku, aż **8-iu ludzi**, robotników, z którymi nikt ucziwy przestawać nie chce. Ale to wcale nie przeszkadzało, że socjaliści w swej gazecie wyraźniejszym nawet drukiem zaraz wypisali, że w Jaworznie odbyło się socjalistyczne zgromadzenie górnicze, przez zapomnienie jednak pewnie nie dodali — na którym prawie nikogo nie było. —

Ustawa o spoczynku niedzielnym wchodzi w życie z dniem 1-go września br. mocą której w miastach praca niedzielna ma trwać w kupiectwie najwyżej cztery godziny, postanawiając zarazem, że władze krajowe mają także całkowicie zakazać pracy w niedziele. Ale naszym władzom krajowym nie spieszą z podobnymi sprawami, bo nawet jeszcze kroku

jednego w tym względzie nie zrobiły. Dopiero na polecenie ministerstwa z Wiednia zwrócić się mają z zapytaniem do korporacji, Stowarzyszeń, gmin i Izb handlowych, czy sobie życzy kupiectwo całkowitego odpoczynku niedzielnego. Dodać trzeba, że w ministerstwie handlu były już deputacje kupieckie wiedeńskie, żądające całkowitego odpoczynku niedzielnego. Ale co będzie u nas, w naszym katolickim kraju polskim? Tu już przewidzieć z góry można, że głos stanowiący będą mieli żydzi, nie dopuszczają do podobnej chrześcijańskiej ustawy całkowitego odpoczynku niedzielnego.

Z historii naszej ciemnoty. W Galicyi jest jeszcze 933 gmin bez szkoły a za cały rok ubiegły zaledwie w 48 wsiach poczyniono jakie takie starania, żeby powstała szkoła. A nawet i tam, gdzie niby nazywa się, że jest szkoła, nie było w 239 wypadkach nauki dla braku budynku i nauczyciela. Przeto na 6240 gmin aż 1172 gmin pozbawionych było w przeszłym roku oświaty czyli jedna piąta część gmin kraju. Około 250 tysięcy dzieci nie pobierało żadnej nauki czyli jedna czwarta część liczby dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły temu obowiązkowi nie mogła zadosyć uczynić. Gdy tak dalej pójdzie, to dopiero za 25 lat lub dłużej doczekamy się lepszych czasów dla ludowej oświaty!

JAK POWSTAŁA KONSTITUCYA W AUSTRYI.

W historii nic się nie powtarza, ale rozwój wypadków, odbywających się na podstawie podobnych przyczyn, prowadzi do podobnych skutków. Są to analogie historyczne. Przyszłości żadne prawo historyczne jak prorok biblijny nie przepowiada, ale też dla tego, że ta przyszłość jest nieznaną, nikt uczciwy wyrzekać się jej nie może i nikt sumienny jej nie przesądzi. Rozumni i przewidujący uznać jednak musi, że tylko teraźniejszość tę przyszłość gotuje. A są analogie historyczne, które w pewnych momentach są doskonałą wskazówką. Dlatego godzi się je przypomnieć.

Przed pół wiekiem Austria była monarchią absolutną, opartą na zasadach rządów biurokratycznych, centralistycznych i germanizatorskich. Z Wiednia rządziła ludami swych rozległych dzierżaw, środkami siły brutalnej tłumia budzący się rozwój narodowy, gwałtem germanizowała Węgrów, Chorwatów, Czechów, Polaków. Rządy sprawowali generałowie i niemieccy biurokraci, władza była w ręku nielicznej garstki niemieckiej lub niemieczalej arystokracji, ludy ujarzmione, Węgry pobite leżały u stóp zwycięzcy z pod Villagos, reakcja bachowska zaciężyła srogo na całym państwie, trwała lata, cały dziesięć lat. O żadnej zmianie nie było mowy, administracja była dumna ze swej sprężystości, huzarzy bachowcy trzymali w ryzach Węgry, duch centralizmu triumfował na kresach: w Galicyi, Wenecyi i Lombardyi, polityka germanizacyjna w prowincjach polskich i włoskich miała za zadanie połączyć kresy z niemieckim centrum państwa.

W Piemencie budziła się młoda Italia, wielki włoski mąż stanu porozumiewał się w Plombrères z cesarzem Francuzów, gotowała się wojna włoska. Przyszły dni klęski pod Magentą i pod Solferino i nagle odmienił się zupełnie stan rzeczy.

Na polach bitew włoskich urodziła się konstytucja austriacka. W miesiąc po Magencie i Solferino zjawiał się manifest cesarski, oznajmiając zawarcie prelimina-

Jak żydzi przychodzą do majątku, trudno się pomylić w odpowiedzi. Szachrajstwa są zwykłą ich drogą. Ot, zakupiła niedawno spółka żydowska z Tarnowa wieś Siedliszowice w Tarnobrzesckiem od naszego hrabiego z Poznania Kwileckiego. Majątek to milionowy. Kupili żydzi nie dla siebie, ale na zrobienie dobrego interesu. Cena jednego morga kosztowała ich przy zakupie 600 do 700 koron, a teraz od wieśniaków żądają po 1000, 1600 i do 2000 koron za jeden morg ziemi. Trzeba na prawdę być żydem, żeby na taki wyzysk się odważyć. Ale wzięli się chłopci na sposób. Porozumieli się ze sobą, postanowili kupować ziemię tylko po umiarkowanej cenie, do roboty na żydowskie pola iść nie chcą i nie dopuszczają nikogo. Tak to żydzi handlują polską ziemią już lata całe. Lud polski pada ofiarą wyzysku, a taka lichwa żydów uchodzi bezkarnie.

Ocalony przez garnek. Podczas ładowania węgla na dworcu kolejowym w Stryju zawadziła maszyna o rusztowanie z węglem, pod którym jadł obiad robotnik Kacz. Upadające rusztowanie zasypało robotnika, ale oparło się na żelaznym garnku tka, że zostało trochę wolnego miejsca dla ciała. Wydobyty robotnik wyszedł cało oprócz trochę otrzymanych potłuczeń i sińców.

Baczność! Już to niejedną raz się

rzy pokojowych i zapowiadając doniosłe reformy ustawodawstwa i administracji. Gazeta urzędowa wiedeńska ubolewała nad groźnym położeniem, „nad złem odziedziczonym“ i „zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności“.

W dwa miesiące po klęsce pod Magentą pozwolono w Galicyi w szkołach prywatnych używać języka polskiego (8 sierpnia 1859), w pół roku potem dopuszczono język polski obok niemieckiego w zewnętrznym urzędowaniu władz (20 grudnia 1859), w trzy miesiące później przyznano prawo używania języka polskiego przy rozprawach karnych w sądach (25 marca 1860) w rok niespełna po klęsce na polach włoskich zwołano do Wiednia t. z. wzmocnioną Radę państwa, jako ciało doradcze, obradujące nad przedstawionym przez rząd budżetem i reformą oplakanych wskutek wojny finansów państwa (31 maja 1860), w trzy miesiące później powołana Rada przekroczyła swą kompetencję, powzięła uchwały co do zmiany ustroju państwa i oświadczyła się za systemem federacji krajów koronnych (24 września 1860), a w miesiąc potem przedstawił minister spraw wewnętrznych, hr. Agenor Gołuchowski, młodemu podówczas 23-letniemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi projekt zmiany ustroju monarchii absolutnej na państwo konstytucyjne. W dniu 20 października 20 1860 r. ogłoszony został manifest cesarski pamiętny dyplom, który w Austrii otworzył erę konstytucyjną.

„Uznaliśmy za rzecz słuszną rozporządzić, na mocy przysługującej nam najwyższej władzy, co następuje: Jako stała i nieodwołalną zasadniczą ustawę państwa, która zarówno nam, jak i prawym naszym następcom w rządzie służyć ma za prawo: (prawo: wydawać zmieniać i znosić ustawy) wykonywać będziemy my i nasi następcy tylko za współdziałaniem zgromadzonych prawnie sejmów krajowych, a względnie rady państwa, do której sejm wysyłać mają postanowioną ilość członków“. Równocześnie odrębnym pismem do hr. Gołuchowskiego cesarz polecił wprowadzić język polski jako wykładowy w uniwersytecie krakowskim i uwzględnić je-

zdarza, że oszuści lub ludzie przewrotni układają dziwaczne pieśni lub modlitwy opowiadania mające niby moc cudowną, żeby tylko wyłudzać pieniądze od ciemnych ludzi, lub wystawić na pośmie wisko naszą religię. Tak stało się niedawno. Wyłowili takie fałszerstwa socjaliści i powstała ogromna radość w Izraelu że przyłapali raz przeciw duchowieństwu i wiernych chrześcijan na głupstwach, uderzyli więc na alarm i wmówili chcieli koniecznie, że „listy z nieba spuszczone“ czy „do nieba prowadzące“ sprzedają księżki i wyłudniają od biednego ludu pieniądze. Tymczasem pokazało się, że takie listki drukuje pewien protestant ze Szląska, który tym sposobem korzysta z głupoty ludzkiej, rzuca podejrzenia na duchowieństwo i sprawia ogromną radość socjalistom. Strzeżcie się więc katolicy, nie wiercie kramarzom odpustowym, nie kupujecie nigdy żadnego drukowanego pisma religijnej treści lub książki do nabożeństwa, jeśli nie ma wydrukowanego pozwolenia biskupa i władzy kościelnej.

Wypadek z piorunem. W Podlesznanach w powiecie Mieleckim gospodarz Jan Skiba chciał się schronić przed deszczem pod drzewo. W tej chwili piorun uderzył w drzewo, on upadł a straszna siła elektryczna, która przebiegła przez całą długość jego ciała, po prawej nodze i b-

zyk polski w szerszej mierze w szkołach średnich w Galicyi.

Tak się rozpoczęła era konstytucyjna w Austrii. Nie naszą tutaj rzeczą jest opowiadać historię rozwoju konstytucyjnego państwa w Austrii i wyłuszczyć powody, — dlaczego dyplom październikowy nie został należycie rozwinięty, jak wskutek opozycji Węgrów i liberałów centralistycznych upadł hr. Gołuchowski (ojciec) i kierunek rządów objął Antoni Schmerling, liberal-centralista. Powiemy jedynie, że zasady federalistyczne dyplomu październikowego Schmerlinga w patencie lutowym (1861) zmienił. W statutach krajowych do dziś dnia obowiązującej ustawy zasadniczej, na której się opiera sejm krajowy jako władza ustawodawcza krajowa i wydział krajowy jako władza autonomiczna krajowa, zasada federacji została zmieniona, a na jej miejsce wprowadzona zasada autonomii krajowej. Konstytucja Schmerlingowska trzymała się zewnętrznie programu dyplomu październikowego, lecz przekształciła go w istocie w kierunku centralistycznym.

Schmerling rozpoczął swe rządy liberalną odezwą, wzywającą namiestników krajów, aby przyjmowali z gotowością objawy opinii publicznej. Idąc za tą wskazówką, grono poważnych obywateli, w liczbie kilkuset, zebrało się w dniu 31 grudnia 1860 r. w Krakowie i uchwalono memoriał, formułujący żądania polityczne Galicyi. Memoriał krakowski wskazywał na to, „że Polacy złączeni z Rusinami, tworzą historyczną polityczną indywidualność narodową, domagał się, aby Galicya, podzielona podówczas na dwa okręgi rządowe (lwowski i krakowski), otrzymała jeden sejm krajowy z władzą ustawodawczą w sprawach narodowości, zwyczaju, obyczajności oświaty majątku publicznego i instytucji krajowych, dalej obsadzanie urzędów kraju przez ziomków, wreszcie naukę języka polskiego w wewnętrznym urzędowaniu władz i w wychowaniu publicznym z przyznaniem językowi rusińskiemu praw uzdolnieniu jego odpowiednich“. Memoriał ten wręczyła deputacja krajowa, wybrana na krakowskim wiecu, ministrowi Schmerlingowi 4 stycznia 1861 roku.

kiem wpadła do ziemi, zostawiwszy po sobie ślady. Mianowicie na głowie, na nodze, której iskra biegła spaliwszy włosy i na skroni pozostała długa smuga szeroka na jeden centymeter.

Kto ma do sprzedania owoce niech porozumie się z Towarzystwem ogrodniczym w Krakowie (ul. Gołębia 8), które z dniem 15 września br. otwiera pośrednictwo w sprzedaży owoców.

Kongres wrogów wszelkiego napitku czy antialkoholików odbędzie się w Budapeszcie w dniach 11—16 września. Biorą w nim udział także Polacy.

Nieszczęśliwy przypadek. Koło Strzaja jeden z robotników przy regulacji rzeki podczas wbijania pała zamiast w pał trafil w swoją własną nogę tak nieszczęśliwie, że ją zgruchotał. Nieprzytomnego i krwią zalanego odwieziono do szpitala.

Śmierć przez automobil. Wozy bez koni, a tylko za pomocą przyrządów benzynowych w ruch puszczane nazywają automobilami. Wybrali się nim do Czerniowic jeden wysoki urzędnik Wazł, dwaj jego krewni i palacz do Czerniowic. W drodze pędząc z chyżością jak pociąg pospieszny uderzyli o drzewo, wóz rozleciał się w kawałki, Wazł padł trupem na miejscu, a inni odnieśli rany.

Prosimy o wyjaśnienie.

Jeden z naszych czytelników, który

W miesiąc później wydano rozporządzenie, wprowadzające język polski jako wykładowy w uniwersytecie krakowskim (4 luty 1861) a w dwa miesiące wydano do dziś obowiązujący patent lutowy z statutami krajowymi dla sejmów i ordynację wyborczą sejmową. W patencie cesarskim z 26 lutego 1861 r. znajduje się ustęp, powołujący się na dyplom październikowy i drugi na mocy naszego samowładztwa: „nadajemy krajom koronnym „statuty krajowe i ustawy wyborcze“.

Galicja otrzymała wówczas własny sejm z władzą ustawodawczą i pewnym ściśle krajowym wymiarem autonomii krajowej. Statut krajowy uznał jedność kraju i sejm, i tym sposobem uczynił zadość żądaniu objawionemu w memoriale z 31 grudnia 1860. Wszakże pierwsze sejmy krajowe nie mogły rozwinąć należycie swej władzy ustawodawczej, gdyż Schmerling ograniczał ich trwanie i używał sejmów głównie jako ciała dla wyboru delegatów do rady państwa, gdzie w myśl swego centralistycznego programu, wbrew dyplomowi październikowemu, przeniósł punkt ciężkości ustawodawstwa.

W r. 1861 pierwszy sejm krajowy galicyjski pod łaską marszałkowską ks. Leona Sapiechy obradował tylko 10 dni, w roku 1862 sejmowi nie było, w r. 1863 obradował zaledwie ośmnaście dni w styczniu, w r. 1864 wprowadzony został w Galicji stan oblężenia, który trwał 14 miesięcy, do kwietnia 1865, znów więc sejmowi nie zwoływano, dopiero w roku 1865—1866 długi 6-miesięczny sejm położył podwaliny pod samorząd galicyjski.

To co przytoczyliśmy, dowodzi, że wielkie wypadki historyczne rodzą się nieraz na polach bitew, które bywają przyczyną zmian w ustroju państw je do nawrócenia z drogi, która prowadziła prosto do klęski.

Austria z tej drogi uawróciła nie z własnej choty i własnego natchnienia, lecz pod wpływem wypadków zewnętrznych, które ją do tego zmusiły.

Polityka nie zna żadnych uczuć, rządzą nią prawa materialne konieczności dziejowej. Pod wpływem wielkich wypadków dziejowych zmieniają się ustroje państw, zmienia się forma ich bytu i sposobu ich społecznego porządkowania się.

P r u s y zostaną kiedyś do tego z m u s z o n e.

zarazem jest członkiem Związku Społecznego lwowskiego, prosił nas o nadesłanie mu dalszych numerów wydawanego przez Związek „Związku społecznego“ Ponieważ my żadnych dalszych numerów prócz pierwszego nie otrzymaliśmy, odsyłamy naszego czytelnika wprost do Lwowa.

Chrześcijański Związek robotników górniczych w Niemczech podniósł znacznie składki członków swoich. Przekonali się bowiem górnicy podczas ostatniego strejku westfalskiego, że tylko w organizacji ich siła. Podniesiono więc z 30 hal. miesięcznie na 48 hal. tygodniowo jako składkę do Związku. Za to członek Związku ma następujące korzyści:

1. obronę prawną w sprawach pracy, ubezpieczenia i sporach dotyczących ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach we wszystkich instancjach na koszt Związku.

2. W razie śmierci rodzina otrzymuje 35 kor. po 26 tygodniach należenia do Związku, a 70 kor. po 52 tygodniach. Taką samą zapomogę dostaje mąż po śmierci żony lub matki, którą utrzymywał.

3. W razie szukania pracy otrzymuje 35 kor. na kosztta przeprowadzenia się, jeżeli nie znalazł pracy w okręgu 10-cio kilometrowym.

4. Podczas strejku po 26 tygodniach należenia do Związku otrzymuje 14 kor.

Idzie o to, aby w takich chwilach przełomowych nie dać się porwać żądnym uczuciom wstrętu lub miłości, lecz zrozumieć własny interes narodów i z całym egoizmem dążyć do jego urzeczywistnienia.

Czytanie i miliony.

Niejednokrotnie opisywano drogi, jakimi milionerowie amerykańscy podchodzili do swych fortun. Nieraz też zaznaczono, że drogi owe, w praktyce, prowadziły często tuż koło samych wrót więziennych; największą zasługą zaś dążącego taką drogą, było to, że umiał zręcznie lub szczęśliwie wrota owe wyminąć. Co do tej ostatniej umiejętności, daremnie naturalnie byłoby zapytywać interesowanych; gotowi obrazić się za tak „niedyskretne“ pytanie. Nikt też ich się o to się nie pyta.

A jednak ludzie tak chciwi są dowiedzenia się, jak się robi wielki majątek, i dotychczasewi opowiadaniami milionerów i miliarderów wcale się nie zadowalają. Nic też dziwnego, że jeden z redaktorów amerykańskich, chcąc tej ciekawości ludzkiej bodaj w części zadość uczynić zwrócił się do bogaczów swej ojczyzny z zapytaniem, czy w swoim życiu dużo czytali i co mianowicie, oraz czy uważają, że czytanie książek ma jakiś związek z robieniem majątku.

Jak wiadomo, milionerzy amerykańscy bywają szczodrzy lub oszczędni, rozrzutni lub skąpi — jak to zwykle między rozmaitymi ludźmi bywa; pod jednym tylko względem są jednakowi: hojnie udzielają rad, też wspomnianego redaktora posypały się odpowiedzi — jak z rogu obfitości.

Najbogatszym pierwszeństwo. Mr. Rockefeller powiada: „od chwili, gdy nauczyłem się czytać w szkółce powiatowej w Osmeo, czytałem z chciwością nienasyconą wszystko, co mi w ręce wpadło, głównie zaś tygodniki popularne. Przyzwyczajenie to było dla mnie nie tylko źródłem największej przyjemności, jakiej kiedykolwiek w życiu

tygodniowej zapomogi a 1 k. 20 h. tygodniowo dla dziecka (dla 3 dzieci najwyżej).

5. Podczas braku pracy dla regulowania ceny pracy 18 kor. tygodniowo.

6. Podczas przymusowego bezrobocia po 14 dniach otrzymuje przez 8 tygodni najwyżej po roku należenia do Związku 1 k. 20 hal. dziennie, po 156 tygodniach 1 k. 50 h. po 260 tygodniach 1 k. 80 hal.

7. W czasie choroby po 14 dniach jej rozpoczęcia, a 52 tygodniach należenia do Związku otrzymuje przez 24 tygodnie po 60 hal. dziennie lub 4 k. 20 tygodniowo jako zapomogi. Oprócz tego Zarząd Związku starać się ma o zyskiwanie coraz lepszych warunków pracy.

Związek drukarzy i zecerów w Austrii liczył z końcem roku 1904 11 tysięcy 570 członków. Dochód z wkładek za cały rok wynosił 1 milion 68 tysięcy 117 kor. a wydatki wyniosły 1 milion 34 tysiące 64 kor. Z tego wydano na zapomogi 759 tysięcy kor., na wykształcenie 52 tysięcy kor. na administrację 72 tys. koron. Majątek Związku wynosi 1 mil. 575 tys. 753 koron. Jestto jedna z najlepszych organizacji robotniczych, do której należą prawie wszyscy zecerzy, pracujący także w naszych drukarniach galicyjskich. Przez swą organizację zdobyli sobie już i dobrą płacę, zabezpieczenie i dobre warunki pracy.

zaznałem, ale także przyczyniło się wielce do powodzenia, jakie osiągnąłem. Do dnia dzisiejszego czytuję bardzo wiele, uważam bowiem czytanie za najlepszą gimnastykę myśli oraz za wyborny sposób wzmacniania rozumu i rozsądku“

Istotnie, Rockefeller tuż przy swym gabinecie ma bogatą bibliotekę podręczną w której chętnie przesiaduje i spędza długie chwile.

W podobnym zupełnie sensie brzmi odpowiedź „króla stalowego“ Carnegiego“. Ten nietylko sam czytał zawsze i wiele, ale, jak wiadomo olbrzymie wydaje sumy, aby drugim ułatwić czytanie. Dowodem tego liczne biblioteki publiczne, za jego pieniądze założone. Z odpowiedzi Carnegiego godny zapamiętania jest ustęp: gdy będąc młodym, miałem czasami cokolwiek pieniędzy do swobodnego rozporządzenia, wahałem się co za nie kupić; owoców, które bardzo lubiłem, czy też książkę lub najświeższy numer tygodnika. Prawie zawsze zamiłowanie do czytania przewyciężało chętkę do owoców“.

Pierpont Morgan powiada: „wartość czytania nie da się ocenić. Każdemu człowiekowi potrzebne jest niezbędnie powietrze, woda i pożywienie; dla tego zaś, kto w jakimkolwiek kierunku chce nagiąć umysł swój do pracy korzystnej i wartościowej, czytanie jest z kolei po trzech wyżej wymienionych, rzeczą najważniejszą. Nie spotkałem nigdy człowieka, któryby, nie czytając dużo dorobił się majątku“.

Mr. Peabody zwierza się ze swych dziejów młodości: „stryj mój ciężką pracą od rana do nocy w ciągu lat pięćdziesięciu dorobił się dziesięciu tysięcy dolarów. Był on moim opiekunem. Wściekał się na mnie, ba, nawet bił mnie, że zamiast oszczędzać wydawałem pieniądze na książki i pisma. Jego zdaniem czytanie było stratą czasu i pieniędzy. Znosiłem to wszystko cierpliwie i trwałem przy swoim. Kto miał rację? Przy czytaniu i umiejętnym chodzeniu około interesów, zebrałem więcej banknotów

tysiąc dolarowych, aniżeli on szylingów“.

Cecil Rhodes nieraz opowiadał: „namiętne czytanie od lat najmłodszych jest źródłem moich bogactw. Do pewnego stopnia stało się to bezpośrednio. Zaciekawiony powieścią pewnego dziennika, czatowałem przed bramą drukarni na numer najświeższy. W ten sposób dnia jednego pierwszy dowiedziałem się z dziennika, że jest jakiś interes do zrobienia i — zrobiłem go. Był to mój pierwszy poważny zarobek“.

Na zakończenie warto powtórzyć słowa Corneliusza Vanderbildta, wyrzeczone do deputacyi studentów uniwersytetu przez założonego: Przyczajcie się do czytania książek dobrych, stale codziennie, o jednej porze dnia. To tylko wam zapewni majątek i powagę. Najwięksi bogacze więcej kochali książki niż dolary — właśnie dla tego došli do majątków.

CZYTAJ Z UWAGĄ PISMO ZWIĄZKU!

Wpływ podróży na organizm ludzki. Lato — pora licznych wycieczek i podróży, nasuwa myśl, czy podróż w ogóle wpływa, a jeśli tak, jak wpływa na organizm człowieka. Dawniej podróże, na setki mil obliczone, należały do wyjątków. Dziś, dzięki kolejom, szybko można się przenieść z jednego końca kraju na drugi, lub z jednego końca świata na drugi. Zastanówmy się nad jazdą koleją. Zdawałoby się, że jazda w wagonie kolejowym, nie pociąga żadnego wpływu ujemnego na zdrowie człowieka, nie sprawia u niego zmęczenia. Tymczasem jazda nawet w najwygodniejszych wagonach pociąga za sobą różne dolegliwości. Wszak wagony nieraz trzęsą gorzej jak prosty wóz ciężarowy, trzęsienie to zaś nie jest obojętnym na zdrowie człowieka. Zarówno jazda koleją, jak wozem lub okrętem wywołuje znużenie i senność, której tak często podlegają furmani a której u nich nie można pod żadnym warunkiem odnieść jedynie do wczesnego wstania a późnego udawania się na spoczynek. Najważniejszym tutaj czynnikiem, sprowadzającym senność jest znużenie mięśni, wynikające z nieustannych wstrząśnień podczas jazdy.

Kto dużo podróżuje, ma różne przyzwyczajenia. Jeden nie może jechać tyłem, innemu szybka jazda sprawia zawrót głowy a nie brak i takich, którzy jadą jedynie w ostatniej konieczności, gdyż jazda osłabia ich w wysokim stopniu.

Przyczyna tego znajduje się najprawdopodobniej w ogólnym osłabieniu układu nerwowego, a nie ma chyba człowieka na świecie, na któregooby jazda nie wywierała więcej lub mniej denerwującego wpływu. Szybkie przesuwanie się przedmiotów, przez okno wagonu spostrzeganych, działa nieraz bardzo nużąco na wzrok i wywołuje ból głowy.

Ze wstrząśnienia kolejowe oddziaływać muszą na organizm człowieka, dowodzi najlepiej barometr rtęciowy, który wykazuje dość nawet znośne ruchy przy każdym zatrzymaniu lub ruszeniu wagonu kolejowego. Na takie same wstrząśnienie, jak barometr rtęciowy, narażoną jest i krew w człowieku, która przy każdym silniejszym ruchu lub wstrząśnieniu, jest wyprowadzona z równowagi.

Ale i z drugiej strony wstrząśnienia takie są środkiem jeżeli nie leczniczym, to niekiedy bardzo uśmierającym niektóre dolegliwości chorobowe w układzie nerwowym lub ekonomiczne cierpienia żołądkowe.

ROZSZEŻAJ PISMO ZWIĄZKU!

NAJPIĘKNIEJSZE DRZEWO W LESIE.

(Legenda).

Zarząd leśny wyznaczył nagrodę za najpiękniejsze drzewo. Zgromadziły się wszystkie. Mała, gruba wierzba przysłała z bukietem ze ździebeł owsa u piersi i szeleściła srebrnym liściem w uszy sędziom. Zagraniczna topola została na ten dzień ostrzyżona, jak zazwyczaj na wiosnę i skropiła swoje pączki żywicznymi perfumami. Jesionowi trudno szło przetarcie pąków, więc się spóźnił — zresztą stały się wszystkie drzewa leśne.

Sędziowie nie mogli się zgodzić, Wahali się. W końcu nazaczyli nowy konkurs między trzema ostatnimi tylko na rok następny. Miały więc czas odpowiednio się przybrać.

Buk przeniósł się na wyspę Alö i zapuścił korzenie w białą skałę. I stał tam z szarym swym pniem, a zieloną koroną, jako znak dla żeglarzy. U stóp jego kwitły pierwiosnki i fiołki, a na wierzchołku gwizdał drozd, ukryty tak, że go dojrzeć nie było można, gdyż oko gubiło się w liściu, w którego zieleni kąpać się było można.

Dąb posunął się do Jutlandyi i zamieszkał w czarownym lesie, gdzie rosły pory i kuka kukulka. Przekrzywił mu się jeden pień od strony zachodniego wiatru, lecz gałęzie splótł i wgrzył się mocno korzeniami. Poprzez fałdy i bruzdy kory, wypuszczał czerwonawe, wiosenne liście.

Brzoza mieszkała w gaju nad jednym z małych jezior, widziała w wodzie swój obraz, lecz nie wiedziała, że to ona sama — rosła więc smukła i piękna, aby sobą zakryć śliczne drzewo w wodzie i opuściła ponad jezioro wszystkie swoje gałązki, chcąc ukochany obraz skryć przed złośliwym okiem.

Ludzie zwiedzili wszystkie trzy miejsca i każdy twierdził, że to, co on widział, jest najpiękniejsze w Danii. Poczęto lżyć się po dziennikach. Zawiązały się trzy patryotyczne towarzystwa, z których każde nazywało swoje drzewo jedynym prawdziwie narodowym drzewem, mianując inne zdrajcami kraju. Powstały krzyki i wzajemne łajania z powodu owych trzech trzew.

Aż tu pierwszego dnia Zielonych Świąt odkryto wszystkie trzy razem, rosnące na ustroniu. Gdy komitet wyprawiał się na wskazane miejsce omnibusem, omal nie przyszło do czynnego starcia między trzema stronnictwami.

Ale, gdy stanęli na miejscu, umilkli wszyscy — oto dąb i buk rosły obok siebie ramię przy ramieniu, a na dole, nad jeziorem stała brzoza, na gałązce jej kołysał się i gwizdał drozd, a z buku odpowiadała mu zgodnie samiczka.

Prosimy naszych przyjaciół o nadsyłanie nam korespondencji z opisami uroczystości lub wieczorków obchodzonych w stowarzyszeniach katolickich. Także przypominamy naszym Stowarzyszeniom, należącym do Związku, iż minął już drugi kwartał, a nie wszystkie nadesłały jeszcze wkładki za członków. Prosimy więc o rychłe ich nadesłanie pod adresem skarbnika Związku Ks. Andrzeja Mytkowicza (Kraków, plac Maryacki 1. 2.)

NOWINY.

Wiec katolicki w Strassburgu. Rok rocznie odbywają katolicy w Niemczech wielkie wspólne święta zwane katolickim wiecem. Każdego roku jest w innej miejscowości. Tego roku był w Strassburgu. Rozpoczął się 20 sierpnia, trwał przez 4 dni. Napływ uczestników był ogromny. Przeszło 40 tysięcy ludu z całych Niemiec brało w nim udział. Nadzwyczajnych 39 pociągów być musiało. Najświetniej wypadł pochód robotniczy w niedzielę. Prze-

szło 500 Stowarzyszeń z 250 sztandarami a 79 muzykami, a około 35 tysięcy robotników brało w pochodzie udział. Zgromadzenia robotnicze odbywały się w 10 miejscach. Przemawiali wybitni posłowie i przywódcy ruchu robotniczego. Piękne to owoce pracy katolików w Niemczech, którzy potrafili zorganizować jeden wielki Związek ludowy liczący dzisiaj już 470 tysięcy członków. A jeszcze znajdują się gdzieśgdzieś tacy, naiwni, którzy myślą, że tylko socjalizm ma zwolenników!

Dla chorych służących otwarto niedawno pod Hamburgiem wielkie wiejskie sanatorium. W dużym gmachu znajduje pom. lekarską i opiekę wiele z tych biednych skazanych na ciężką pracę. I u nas zdałoby się, aby Towarzystwo św. Zyty o czemś takim pomyślało. Zaprzeczyc nie można, że dla sług bardzo dużo robi, ale zapewne zdało by się i więcej. W związku z tem zapytujemy, czy Towarzystwo św. Zyty bierze jakiś udział w obradach nad przygotowanym przez lwowski Związek Społeczny projektem reformy książeczek służbowych i w ogóle co z tą sprawą słyhać?!

Z Japonii powrócił pewien rodak z Galicyi i mieszkał w Porcie Atura i opowiadał o japończykach: są mądry jak sam Salamon, a biją się jak lwy, a przytem wszystkim tacy uprzejmi i tacy grzeczni, że nas Europejczyków w kozi róg tymi przymiotami zapędzą. A o Władystoku wyraził się, że gdyby i do gwiazd był przytwierdzony, to go los Portu Artura nie inny spotka.

Śmierć czworga dzieci.

Z Essen donoszą, iż w Bruckhausen koło Ruhrort udusiło się czworo dzieci z rodziny robotniczej. Rodzice zamknęli je w mieszkaniu, gdzie dzieci bawiąc się zapalkami, zapaliły łóżko. Skoro sąsiedzi, spostrzegłszy wydobywający się oknami dym, przybiegli celem gaszenia ognia, było już za późno, dzieci już nie żyły.

Desynfekcja naczyń.

Jeśli w domu jest kto chory i to na chorobę, która jest zaraźliwą, należy zawsze starać się o to, aby wszelkie naczynia, które chory używa, dobrze umyć aby przez nie choroba się nie udzielała. Najlepiej wtedy wymyć je w wodzie z sodą o 50 C gorącą. Temperatura musi być dlatego tak wysoką, ponieważ inaczej zarazki choroby jakie by mogły być w naczyniu nie zginą. Przy 50 C zaś wszystkie marnieją, a przez to usuwa się wszelką możliwość zakażenia się chorobą.

Przywrócenie kary cielesnej w Danii.

Począwszy od dnia 8 września br. wchodzi w życie napowrót kara cielesną w Danii ale tylko za pewien, ściśle oznaczony rodzaj przestępstw, a mianowicie za powtarzające się brutalne pobicie i gwałty, jakich się dopuszczają mężczyźni w wieku 18 do 55 lat, na osobach słabszych i bezbronnym. Powodem wprowadzenia kary cielesnej przeciwko mężczyznom jest wielka liczba osobników, które ufinę w swoją siłę fizyczną terrorowały po prostu słabszych od siebie. Kobiety i słabsi mężczyźni byli znieważani tylko z wrodzonego popędu do grubiaństwa, a skutkiem tego w społeczeństwie, a zwłaszcza w świecie kobiecym panowało rozgoryczenie, że ustawodawstwo duńskie zna tylko lekkie kary pieniężne, lub aresztu za tego rodzaju przestępstwa. Dla tego też zwróciły się duńskie kobiety z petycją do rządu i parlamentu z żądaniem silnych środków zaradczych.

Wobec tego duński minister sprawiedliwości Alberti, wystąpił z projektem ustawy, wprowadzającej na powrót karę cielesną na mężczyzn za występki brutalne, pochodzące z grubiaństwa. Projekt ten spotkał się jednak z silną opozycją, która dowodziła, że brutalna kara wcale nie wypełni brutalności, ale ją jeszcze powiększy.

W roku bieżącym przedłożył minister nowy odpowiednio zmieniony projekt w tym mionowicie duchu, że odtąd brutalne obchodzenie się z

słabszymi istotami nie będzie karane pieniężnie, ale jeżeli połączone jest z uszkodzeniem ciała, choćby bolesnym tylko, karane będzie więzieniem i przymusowymi robotami.

Jeżeli brutalność spowodowała znaczny ból u pokrzywdzonego, tak, że uczyniła go na czas pewien niezdolnym do pracy, wtedy sędzia, obok kary przepisanej ma prawo podyktować jeszcze karę cielesną aż do 27 uderzeń różgą lub knutem, tym ostatnim jednak tylko wtedy, jeżeli przestępca w przeciągu lat 5 był już karany za pobicie aresztem, lub karą pieniężną w wysokości 200 koron.

Razów udziela się w tylną część ciała. Jeżeli stosowaną jest różga (trzcina hiszpańska), to delikwent może być tylko ubrany w koszulę, w razie użycia knuta, może zatrzymać na sobie spodnie.

POLECAJ KREWNYM I ZNAJOMYM „POSTĘP”

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pokój.

Jak przewidywać można było — pokój ostatecznie został wcześniej zawarty, jak przypuszczano i jest pewna że natychmiast zawarte zostanie zawieszenie broni i furja wojenna przestanie zagrażać ludziom i mieniu.

Ciężką i zbyt długą już była ta wojna, będzie ona na czas, daj Boże jak najdłuższy, odstrasającym przykładem i nauką, że wojna dziś nie jest igraszką. Środki zniszczenia dziś są wydoskonalone.

Pokój zawarty jest nie tylko szczęściem dla świata, ale mianowicie dla Rosji. Japonia wyszła z krwawych zapasów z największą chwałą, ale stosunkowo do zużytych sił i szczęścia wojennego, wyszła daleko gorzej, jak sobie zasłużyła. Raz dla tego, że się wyczerpała finansowo a następnie, że kochani sąsiedzi widocznie zagrozili jej swą interwencją, gdyby zechciała nadal wyzyskać swe szczęście a niemoc przeciwnika. Nagły zwrot ku pokojowi jest najlepszym dowodem, że Japonia ustąpiła jakimś wyższym siłom, które w własnym interesie nie mogły pozwolić na dalszy wzrost potęgi żółtej rasy. Dlatego Rosja mogła postawić tak stanowczo ultimatum, na które zgodzić się musiał zwycięski Mikado.

To też Rosja mówić może o prawdziwym szczęściu, że pobita i pozbawiona wielkich korzyści a głównie dostępu do morza japońskiego, wyszła wogóle z położenia daleko lepiej, jak przypuszczać było można.

Zobaczymy teraz, czy po takiej nauce odebranej przez nieszczęsną wojnę, potrafi się podnieść z progromu, a odciawszy wszystkie suche gałęzie zgangrenowanego organizmu, potrafi puścić nowe korzenie w głąb podstaw swego bytu i stworzyć wielki, nowy organizm państwowy słowiański,

który żywotnością swą zaimponuje nareszcie „zgniłemu zachodowi”.

My i dla tego mamy powód cieszyć się z zawarcia pokoju, że tysiące naszych rodaków ginęło na tej nieszczęśliwej wojnie w takim oddaleniu od ziemi rodzinnej, a dług, który Rosja za krew naszą zaciągnęła, daje nam otuchę, że położy koniec prześladowaniu biednego kraju i ludu ze strony odrodzonej Rosji. Jesteśmy pewni, że gdyby stary ustrój został po dawnemu, na marne białoby kości naszych braci na polach Mandżuryi, ale niemożliwym się prawie wydaje, żeby poważnione narody nie znalazły na polu smutnej chwały wojennej, różdżki oliwnej, która będzie też znamięm pokoju w gminie słowiańskiej.

Byłaby to największa zdobycz tej wojny. Piekielne siły sprzysięgać się nie przestaną, żeby temu przeszkodzić. Wszak usiłują pozbawić nas prawa zasiadania w Dumie i zabierania tam głosu, bo przeczuwają, że przy pierwszej sposobności odezwie się tam serce słowiańskie na rzecz solidarności między poważnionymi braćmi.

Wobec zawartego pokoju w wojnie japońsko-rosyjskiej, będzie mogła Rosja samodzielnie przeprowadzić swoje reformy wewnętrzne i wynagradzać krzywdy wiekowe, o które historia nasza upomnieć się ma prawo.

Straszeni goście nawiedzają naszą polską ziemię w postaci cholery i tyfusu. — Ostatnie wiadomości głoszą:

W Białostoku pod Nakłem zaszły trzy wypadki cholery azyatyckiej, z tych jeden śmiertelny. Zantoch nad Notecią, w Silnie pod Toruniem, jako też w Toruniu samem, dalej w Kowalewie, w powiecie Chemińskim i Nowym Porcie pod Gdańskiem skonstatowano wypadki cholery azyatyckiej. Władze ogłosiły Prusy zachodnie jako zarżone cholera i zarządziły środki ostrożności.

Ponieważ zaś zaszły wypadki pod zaborem Prusaka, twierdzą więc uczeni, że od wpływu z kanałów miast Torunia i Bydgoszczy zanieczyściły Wisłę.

W Poznaniu szerzy się tyfus. w ubiegły wtorek przywieziono do lazaretu 7 osób. Ogółem leży tam 119 osób chorych na tę szłą chorobę — A i z okolic Poznania donoszą o wypadkach tyfusu.

Kalendarzyk Stowarzyszeń.

3. września 1905. Zebranie kwartalne w „Przyjaźni Krakowskiej.”

4. września. Kraków. Zebranie w Stow. „Praca”.

Papier z torfu. Amerykański inżynier Wiliam Callender w Nowym Jorku wynalazł sposób przygotowania papieru z torfu. Callender jest specjalistą w zakresie piernictwa i jego wynalazek, według zdania pism amerykańskich, zapowiada wielki przewrót w piernictwie, osobliwie w krajach, posiadających bogate pokłady torfu.

Redakcyja i administracyja przeniesiona została od 1 t. m. na plac Maryacki l. 2 I p. Prosimy o nadsyłanie korespondencji i sprawozdań dosyć wcześnie, aby można z nich korzystać w najbliższym numerze. Następny numer wyjdzie dnia 17. września 1905.

Kącik humorystyczny.

Jeżeli się poszczęści...

— Namyśliłem się, już nie będę się zabezpieczał na życie; może trzeba będzie opłacać składkę przez jakie lat 20; to nie ma najmniejszego wyrachowania.

Agent: Nie przeczę, wszystko się zdarza, ale jeśli się panu dobrodziejowi poszczęści, to może pan umrzeć w pierwszym zaraz roku ubezpieczenia się.

Przy komisji asenterunkowej.

Doktor ogląda żydka, trzęsącego się od strachu, i rzecze w końcu:

— Zdrów jesteś, nic ci nie brakuje!

— A! waj, panie doktor, bardzo brakuje nawet.

— Cóż ci takiego?

— Jestem krótko widzący.

— Czy bardzo?

Żydek wskazuje palcem.

— widzi pan dobrodziej tę muchę?

— Którą muchę?

— Tę, co chodzi po łysinie pana majora.

— Widzę, no i cóż?

— Bo ja jej nie widzę!

W kozie.

Stary: Ciekawa rzecz, co oni z nami teraz zrobią.

Młody: Pewnie nas powieszą.

Stary: Tyś młody, to możesz wytrzymać, ale mnie staremu, to ciężko będzie.

Trafna odpowiedź.

Przyjaciele zapytali się pewnego sławnego profesora, czy córki jego uczą się języków? Na to odrzekł profesor:

— Języków?... Ba! dla kobiet dość jeden język!

— Cóż zastrzelił?

— Ot tego ptaka, co tam leci.

Piękny, prawie nowy SZTAN-DAR (z podobizną św. Antoniego z Padwy), sprzeda tanio ZYGMUNT TOMASZEWSKI ulica św. Krzyża Nr. 7.

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazjach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywanych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył STANISŁAW TOMASZEWSKI z Bydgoszczy.

Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma „ORACYE” franco. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.



SPIEWNIK DLA LUDU

Stanisława TOMASZEWSKIEGO z Bydgoszczy -

skonfiskowany przez pruską prokuraturę, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia

Zygmunt Tomaszewski, Kraków ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przelać należność w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franco.

Walczmy o słuszne nasze prawa!

Wesoły kącik.

Nasze sługi.

— Czy jesteś zadowolona ze swojej dzisiejszej pani?

— Gdzież tam! To osoba bez wychowania. Wchodzi do kuchni bez zapukania do drzwi!

Ze sądu.

Sędzia: Skazani jesteście na 20 lat więzienia i natychmiastowe aresztowanie. Czy macie jeszcze co do powiedzenia?*Zasądzony:* Owszem, przeświecny sądzie proszę zawiadomić moją żonę, żeby dziś z obiadem nie czekała na mnie.**Pokój z meblami lub bez takowych**

natychmiast do wynajęcia.

Mały RYNEK L. 3.**Mężczyzna**

lat 34, stanu wolnego, mający ukończoną praktykę robót budowlanych, ziemnych, kamieniołomów i regulacji wód, władający 4-ma językami, t. j. polskim, niemieckim, rosyjskim i rumuńskim, po 6-cio letniej chorobie i przebyciu w Krakowie 8 operacji wycięcia pól płuc i 8 żeber prawego boku, nie mając obecnie z czego żyć, prosi o łaskawą pomoc przez danie mu jakiegokolwiek jego zdrowiu odwiecznego zajęcia — Łaskawe zgłoszenia pod »B. S. O.« przyjmuje Administracja »Postępu«.

Rządowo upoważniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnie leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. Św. Gertrudy

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo.

WODY MINERALNE

odpowiadające składom chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissigen

tudzież specjalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz normalne wody mineralne z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaw. sząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego, ul. Halicka 5.

DRUKARNIA**»Głosu Narodu«**

wykonuje

**WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
- DRUKARSTWA WCHODZĄCE -****Szybko i tanio. — ul. św. Krzyża 7.****ZWIĄZEK KATOLICKICH KRAWCÓW**

w Krakowie ul. Floryańska Nr. 7.

tuż przy Rynku

Filia: Lwów pl. Halicki Nr. 7.

jedyny w całym kraju wyrabia oprócz na zamówienie także
na gotowe ubrania

poleca się pamięci Przewielebnemu Duchowieństwu. Sutanny — birety wykonują specjaliści — krawcy.

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFROW
i wyrobów galanteryjno-skórzanych,**

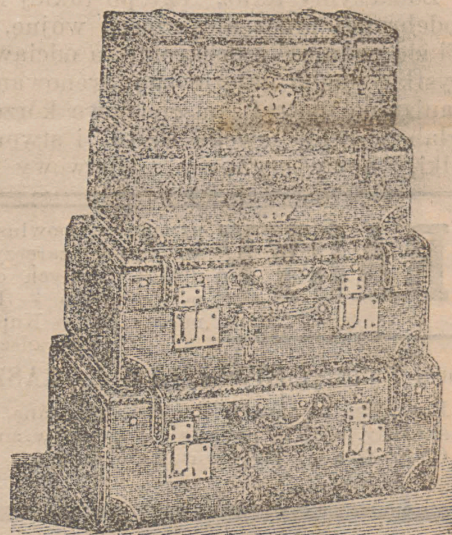
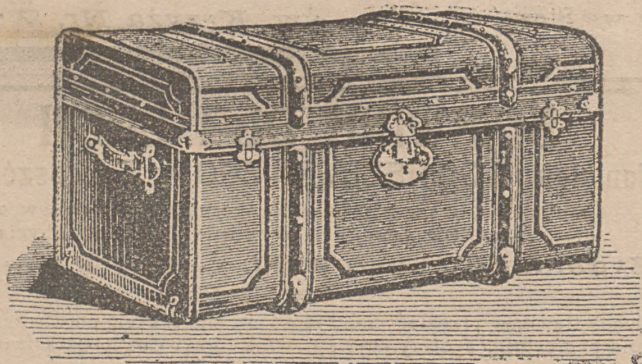
oraz

ZAKŁAD RYMARSKO-STOLARSKI

poleca:

Kufarki, kufry, torebki, torby,
portfele, pularesy.

Etni na cygara i papierosy.

Laski, parasole, kalosze
petersburskie.Uprzeże na konie,
siodła, męskie, damskie, trenzle,
kocce, dery.Podejmuje się reperacji
powozów.Sprzedaje, kupuje lub
przyjmuje w komis.

Cenniki w druku.

L. MAKOWSKI Kraków, ul Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6

